

SŁOWO

WILNO, Sobota 9 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detali, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKÓME — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
OSZMIAŃSKA (Polesie) — Księgarnia K. Malmowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAŃSKA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-cj gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

I Archidiecejalny Kongres Eucharystyczny w Wilnie

EUCHARYSTJA FUNDAMENTEM RODZINY

„Jakie będą rodziny — mówił prelegent — takie będzie społeczeństwo. Dobrą będzie rodzina, zbudowana na podstawach katolickich, nierozdzielnej małżeństwa. Ta prawda została doświadczalnie sprawdzona i dlatego troską naszych trosk, winna być obrońcą katolickiej rodziny, tej podstawy społeczeństwa. W pracy i w walce o dobro rodziny, katolicy winniśmy wykorzystać wszystkie środki przyrodzone: prawno-polityczne i gospodarcze, oraz nadprzyrodzone. Źródłem nadprzyrodzonej mocy, fundamentem rodziny jest Eucharystia. W niej chrześcijanie małżonkowie znajdują lekarstwo na niedomagania duchowe, przy Jej pomocy opanować mogą wybujałe samolubstwo i zmysłowość.

Eucharystia, która jest ostatecznym celem wszystkich Sakramentów, potęguje działanie łaski Sakramentu Małżeństwa i w ten sposób ułatwia rodzinom najważniejszą ich pracę — wychowanie dzieci według zasad katolickich. Pedagogia, holdująca zasadom filozofii materialistycznej, wynosząca na szczyty kultu jednostki i ciała, poczyniła ogromne spustoszenia. Trzeba zawrócić do katolickich zasad wychowania, tak wyraźnie sformułowanych w encyklice Ojca św. Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Encyklika ta kładzie specjalny nacisk na wychowanie rodzinne, na potrzebę wykorzystywania nadprzyrodzonych środków w tem wychowaniu.

Rodzice, jako pierwsi wychowawcy, na ten nadprzyrodzony czynnik, płynący z Eucharystii winni zwrócić uwagę. Przełomowym momentem jest I-za Komunja dziecka, która zbyt często posiada charakter zanadto towarzyski, z odsunięciem na drugi plan czynnika religijno-wychowawczego. Od tego wielkiego dnia, dziecko winno jak najczęściej obcować jak najserdeczniej z Chrystusem utajonym. Wychowanie — duchu eucharystycznym, ułatwia organizację, szerząc kult Najświętszego Sakramentu (Krucjata Eucharystyczna, Apostolstwo Modlitwy, bractwa).

Najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest jednak żywy przykład. To też rodzice nie wychowują swych dzieci na dobrych katolików, jeśli przykładem swoim nie porwą ich do czynnego życia eucharystycznego.

Należy wznowić starą praktykę przystępowania rodziców wraz z dziećmi i domownikami do Stołu Pańskiego.

W SPRAWIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

Stowarzyszenia, związki i bractwa, które pragną wziąć udział w uroczystym nabożeństwie kongresowym dn. 10 maja, zechcą stawić się ze sztandarami w niedzielę 10. V. o godzinie 9 rano na placu Katedralnym, gdzie zajma wskazane miejsce.

Karty wstępu na zebrania plenarne Kongresu Eucharystycznego można otrzymać w ograniczonej ilości u ks. kan. Cichonkiego (Mostowa 12 m. 2) od 6 i 7 maja o godz. 5 — 6 wiecz.

Na posiedzenia zaś secyjne Kongresu wstęp wolny.

PROGRAM DZISIEJSZEGO DNIA.

Program dnia dzisiejszego przewiduje obrady w sekcjach i podsekcjach oraz zebrania plenarne o 4 po poł. w Sali Miejskiej, na którym rozpatrzone zostaną rezolucje opracowane i przedłożone przez sekcje.

Obrady sekcji odbywać się będą od godziny 11 rano.

Od godz. 7 — 8.30 odprawione zostaną w kościołach: Bazylice, Ostrobramskim, św. Kazimierza, kaplicy OO. Franciszkanów, św. Michała, św. Jany, kaplicy Sodalności OO. Jezuitów nabożeństwa z kazaniem dla poszczególnych sekcji Kongresu, a o 9 — 10 ks. biskup Michalkiewicz odpowiadający pomyślnie Msze św. w kaplicy Ostrobramskiej. Także Msze św. w tejże kaplicy odprawi o godz. 12 w nocy JE ks. biskup Łukomski.

Dziś, poczynając od godz. 3 po poł. prócz duchowieństwa adorują Przenajświętszy Sakrament mężczyźni.

PUNKT SANITARNY P.C.K.

Mając na uwadze konieczność przyjęcia z pomocą sanitarną członkom Stow. Młodzieży Polskiej, przybyłym z odległych miejscowości, Wil. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizował w Ogrodzie Bernardyńskim, gdzie właśnie rozlokowana została młodzież (gmach teatru Letniego oraz pawilon wystawowy) specjalny punkt sanitarno-opatrunkowy oraz zaopatrzył uczestników zlotu i kongresu w wodę przegotowaną.

Z ramienia PCK akcją tą kierował i opiekę nad gośćmi rozciągnął p. Ludwik Ilumicki.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości i obrady I Archidiecejalnego Kongresu Eucharystycznego w Wilnie, w których biorą udział tysiące ne rzesze wiernych z pięciu dostojnikami Kościoła: JE ks. ks. arcybiskup metropolita Romuald Jędrzejowski i biskupi Kazimierz Michalkiewicz, Władysław Baudyski, Stanisław Łukomski i Zygmunt Łoziński na czele.

Już w czwartek wieczorem dał się zauważyć na ulicach wzmożony ruch, a wczoraj miasto przybrało odświętny wygląd dekorując wszystkie domy flagami narodowymi, popiersiami zieleńią i wizerunkami.

Ojciec Święty z największym zadowoleniem przyjął wiadomość o Kongresie Eucharystycznym, mającym się odbyć z wielką okazalnością i uroczystością w maju roku bieżącego w mieście Wilnie.

Ponieważ do coraz większego wzrostu kultu względem Najświętszego Sakramentu Ołtarza przyczyniają się w nadzwyczajny sposób Kongresy Eucharystyczne, w których udział licznie zebranych ludu pobożnego nawet na inowierców i obojętnych oddziaływa, szczególną zaprawdę była myśl Waszej Eksceleencji aby zgromadzenia takie, mianowicie dekanalne w wielu miejscowościach i w różnym czasie odprawiane ku pożytkowi i wygodzie całej tak rozległej Archidiecezji Wileńskiej służyć mogły

Co się tyczy odpustów i przywilejów dla Kongresów dekanalnych, już to jest przewidziane w liście Apostolskim z dnia 7 marca 1924 r. AAS rocznik 16, tom 16 str. 154 — 158), rozciągającym odpusty i przywileje udzielony większym Kongresom na Kongresy pomniejszych, z wyjątkiem tylko błogosławieństwa papieskiego i z ograniczeniem odpustów do odpowiedniego terytorium, dla wyjednania jednak ich zwrócić się można do S. Penitencjarji, Sekcja Odpustów.

Niech Bóg Wszechmogący sprawi, aby te Kongresy wybitnie przyczyniły się do wzrostu czci i miłości ku Świętej Eucharystji pomiędzy wiernymi troskliwej opiece Eksceleencji zleconymi. Jaka ręką niech też darów Nieba Ojciec Śświety udzieli swego Apostolskiego błogosławieństwa Eksceleencji oraz wszystkim ułomowanym w Chrystusie dzieciom, którzy w Kongresach Eucharystycznych w jakikolwiek sposób według swej możliwości wezmą udział.

Ja zaś, natchnieniem donosząc o tem, cieszę się z możliwości oświadczenia należnego szacunku.

Ekscelencji Waszej najoddaję (—) E. Kardynał PACELLI.

UROCZYSTE OTWARCIE KONGRESU.

O 4 po poł. w Sali Miejskiej miało miejsce uroczyste otwarcie Kongresu oraz pierwsze zebranie plenarne. Duża sala zapelniała się po brzegi, a liczne rzesze wiernych, którym nie udało się trafić do środka, zgromadziły się na ulicy, aby bodaj przez megafon słyszeć słowa przemawiających na zebraniu.

W pierwszych rzędach krzesła zajęli przedstawiciele władz duchownych i świeckich z JE ks. arcybiskupem R. Jędrzejowskim i p. wojewodą Kirtkilem na czele. Po bokach ustawiły się poczty sztandarowe korporacji, cechów i związków. Na samej scenie udekorowanej bogato zielenią zasiadł komitet wykonawczy Kongresu z przewodniczącym JE ks. biskupem Michalkiewiczem, który w krótkim przemówieniu powitał zebranych i ogłosił otwarcie Kongresu proponując na Marszałka Kongresu prezesa S. Białasza co zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Na propozycję marszałka do stołu prezydalnego zasiadli: prezeska Katolickiego Związku Polek p. Jelenka, delegat Katol. Zw. Mężczyzn we Lwowie prezes Popowicz oraz jako sekretarze: prof. J. Jaworski i p. E. Andruszkiewicz.

Poczem następują przemówienia powitalne. Pierwszy zabiera głos JE ks. arcyb. Jędrzejowski. W krótkich słowach wyjaśnia znaczenie Kongresu i składa życzenia. Następnie p. wojewoda Kirtkilem podkreśla rolę kapłana katolickiego jaką odegrywał w okresie długich lat niewoli i zyczy, aby obecnie, w wolnej i niepodległej Ojczyźnie zbożna praca dała jaknajliczniejsze owoce. Dalej składał życzenia: imieniem miasta ławnik Łokucjewski, JM rektor USB prof. Januszewski, prezeska Katol. Zw. Polek p. M. Jelenka, prezeska Zw. Praey Obywatelskiej Kobiet p. wojewodzina Kirtkilemowa, prezes Stow. Mł. Polskiej plk. Piasecki, imieniem Związku Ziemiaków p. Bortkiewiczowa, życząc owocnych prac i składając ślubowanie, że ziemianki zawsze i wiernie trwać będą na swych stanowiskach, dyrektor Pol. Macierzy Szkolnej p. S. Ciozda, prezes „Sokoła” mec. Jasinski, prezeska Nar. Org. Kobiet p. Burhardowa, w imieniu cechów wileńskich p. Gorzuchowski, prezes Centr. Chrz. Zw. Zawodowych mec. Engel, delegat Zjedn. Kolejarzy Polskich p. Wróblewski oraz szereg przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń akademickich.

Wszystkie przemówienia nagrodzone zostały hucznymi oklaskami zebranych.

Po krótkim przemówieniu prezesa Białasza, zebrani uchwalili wystać depesze hołdownicze do Ojca Świętego oraz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

CITTA DEL VATICAN.

Ojciec Święty! zebrani wierni na pierwszym Archidiecejalnym Kongresie Eucharystycznym, który się obecnie u stóp Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej odbywa ścielają się do stóp Waszej Świątobliwości, zasyłają wyrazy Najwyższej czci hołdu i oddania.

Kongres Eucharystyczny odbywa się pod znakiem Akcji Katolickiej.

Jednocześnie Ojciec Święty, zebrana w ilości dwa tysiące siedemset trzydzieści osób w dniu 8 maja Młodzież Pozaszkolna robotnicza i rzemieślnicza i wiejska reprezentująca w naszej Diecezji dziesięć tysięcy zrzeszonej Młodzieży w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej składając hołd Waszej Świątobliwości gotowa się zawsze stać pod Sztandarem Chrystusowym.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa, Zamek Zamek

Uczestnicy pierwszego Archidiecejalnego Kongresu Eucharystycznego w Wilnie śpieszą by przestać Ci, Panie Prezydencie, zapewnienia serdecznego przywiązania i głębokiej czci.

Po referatach: prof. Mariana Zdzichowskiego n.t. „Eucharystia a Duch Apostolstwa” oraz prof. Stefana Glazera n.t. „Eucharystia źródłem, osi i ogniskiem życia religijnego” wysłuchanych przez audytorium z ogromnym za interesowaniem odczytany został porządek dalszych obrad poczem marszałek Kongresu p. S. Białas zamknął pierwsze plenarne posiedzenie.

Dziś w godz. 11 — 1 po poł. obradować będą poszczególne sekcje wy-

noszące rezolucje, które zgłoszone zostaną na plenum. Punktualnie o godz. 4 po poł. rozpocznie się drugie plenarne posiedzenie. Obrady plenum transmitowane będą przez radio.

Wczoraj o północy JE ks. biskup Zygmunt Łoziński odprawił w Ostrej Bramie pontyfikalną Mszę św. ogłaszając następnie kazanie na temat: „Życie Eucharystyczne podstawą odrodzenia duchowego jednostki i społeczeństwa”.

Znowu proces o manifestację Centrolewu

DOKTOR JUSTYNA BUDZYŃSKA-TYLICKA PRZED SĄDEM W WARSZAWIE

WARSZAWA. (Pat). — W dniu 8 bm. w sądzie okręgowym rozpoczął się proces dr. Justyny Budzyńskiej - Tylickiej, oskarżonej o udział w manifestacji Centrolewu w dniu 14 września u.r. Według aktu oskarżenia udział dr. Budzyńskiej - Tylickiej w tych manifestacjach polegał na wygłoszeniu przemówienia podlegającego na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, a następnie zorganizowanie pochodu kobiet.

Komplet sędziowski stanowią: Izia Rykaczewski jako przewodniczący oraz sędziowie pp. Leszczyński i Ter. W imieniu urzędu prokuratorskiego występuje podprokurator Kawczuk. Jako obrońcy dr. Budzyńskiej - Tylickiej występują adwokaci pan Sterling i Radziński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zwraca się do dr. Budzyńskiej - Tylickiej z zapytaniem: Czy przyznaje się do podlegania i zorganizowania zbiegowskiej, które miało stawić opór policji. Doktor Budzyńska - Tylicka składa wyjaśnienia, z których wynika, iż do winy się nie przyznaje. Po zeznaniach oskarżonej następuje przesłuchanie świadków.

Echa krwawych zaburzeń w Zawierciu

SOSNOWIEC. (PAT). — Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoczął w dniu 8 bm. w południe proces w sprawie krwawych zaburzeń bezrobotnych, jakie miało miejsce w Zawierciu przed świętami Wielkiej Nocy w r. ub. W czasie tych zaburzeń bezrobotni wtargnęli do biura magistratu, zdemolowali urządzenie i obrzucili funkcjonariuszy policji kamieniami. W wyniku zajścia rannych było kilku policjantów i robotników oraz jedna osoba została zabita od zabłąkanej kuli. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osoba. Na rozprawę powołano około 100 świadków.

Narady przedseminarowe w Warszawie

WARSZAWA. (PAT). — W dniach 6, 7 maja odbywały się w pałacu metropolii prawosławnej w Warszawie kolejne konferencje w sprawach związanych z przedseminarowem zebraniem. W konferencjach tych brali udział: ks. metropolita Dionizy i ks. arcybiskup Aleksy oraz członkowie komisji rządowej p. wojewodo Józefski, dyrektor departamentu W. R. i O.P. Potocki, naczelnik wydziału narodowościowego w Min. Spraw Wcw. Suchenek - Suchacki. Następnę posiedzenie wyznaczono na 15 maja br.

Ruch w porcie gdyńskim

GDYNIA. (PAT). — Według ostatnich danych miesiąc marzec w obrocie portowym pobit wszystkie dotychczasowe rekordy. Przeladowano w tym miesiącu 401036 tonn towaru wobec 366185 tonn w miesiącu poprzednim. Nie notowały dotychczas ruch portowy — należy przypuszczać — utrzyma w ciągu całego lata. Praca przeładunkowa w porcie trwa bez przerwy.

Zlikwidowanie szajki bandytów

LUCK. (PAT). — Policja aresztowała złożoną z 17 osób szajkę bandytów, która grasowała na terenie powiatu dubieńskiego. Szajka ta dokonała szeregu rabunków, zbrodniach, podpalen, oraz kradzieży z włamaniem. U aresztowanych znaleziono broń i amunicję. Wszyscy oni zostali przekazani władzom sądowym.

Trzech kandydatów na prezydenta we Francji

PARYŻ. (PAT). — Leon Berard, obecny minister sprawiedliwości, którego kandydatura została wysunięta przez pewne koła parlamentarne, oświadczył wczoraj stanowczo, że nie będzie w żadnym razie kandydatem przeciw Briandowi. W ten sposób walka ogranicza się między Briandem a Doumerem, prezesem senatu oraz ministrem wojny Maginot, którego popierają żywioły nacjonalistyczne.

WIELKA MOWA BRIANDA

PARYŻ. (PAT). — Piątkowe posiedzenie Izby Depntowanych wzbudziło ogólne zainteresowanie.

Pierwszy przemawiał deputowany Paryża Scapini, prezes niewiadomych inwalidów wojennych, który poddał krytykę politykę, prowadzoną przez ministra spraw zagranicznych, zaznaczając, że wiadomość o unji celnej austriacko - niemieckiej była dla polityki tej ciężkim ciosem.

Po dep. Scapini ukazał się na trybunie drugi niewiadomy inwalida wojenny dep. Thebaud, należący do grupy niezależnych postoi lewicowych. Ukazanie się tych dwóch ofiar wojennych wywołało wzruszające wrażenie na całej Izbie. Pos. Thebaud podkreślił smiały charakter umowy austriacko - niemieckiej, lecz potępia tych, którzy incydent z Anshlusem chcieliby wyzyskać przeciwko polityce Brianda.

Po nim zabrał głos dep. Franklin - Bouillon, który w starannie przygotowanych argumentach, w głęboko rzeczowym przemówieniu, ustawał dowiedzieć nieosiągalności Brianda, dążącej do porozumienia z Niemcami.

Po 20-minutowej przerwie wchodzi na trybunę Briand. Oskarżano mnie, że jestem laszowym prorokiem — oświadcza mówca. Gdy rozpocząłem — niemal zaraz po wojnie swą politykę pokojową, niałem wielkie przeszkody. Pokładałem całą swoją nadzieję na Ligę Narodów, na te instytucje z początku dziecinna, która z czasem rozwinięła się do takiej potęgi, że dzisiaj zależy od niej nie tylko losy Europy, ale całego świata. Przyjmijmy sprawę Górnego Śląska, kiedy uzbrojone oddziały z jednej i drugiej strony granicy groziły krwawym konfliktem, który wreszcie już się rozpoczął. Co wówczas ta młoda Liga Narodów, która chciała zobaczyć przy pracy, działała? Uspokoiła obie strony i ustaliła porządek do dziś niearuszony.

Przypomnijmy naprężenie strony między Polską a Litwą, które znajdowały się w oficjalnym stanie wojny. Liga Narodów wezwala przedstawicieli obu narodów i ustaliła znów modus vivendi(?), która trwa po dziś dzień.

Gdy 3 marca mówię o sprawie Anshlusu nie może być zrealizowana, nie miałem się bynajmniej. Żadne ograniczenie niepodległości Austrii, również jest niemożliwe bez zgody Rady Ligi Narodów. Otóż dotąd Rada Ligi Narodów w tej kwestii się nie wypowiedziała. Żadnej decyzji nie powzięła i uważa Anshlussa jako fakt dokonany nie można. Czekamy co powie Genewa.

Briand opuścił trybunę przy hucznym oklaskach całej Izby.

PRZED ZERWANIEM LITWY Z WATYKANEM

ODWOŁANIE NUNCJUSZA Z KOWNA I POSŁA LITEWSKIEGO Z WATYKANU

KOWNO. (PAT). — Nuncjusz papieski msgr. Bartoloni został odwołany. Również został odwołany poseł litewski przy Watykanie dr. Szaulis. Stanowiska te nie zostaną obsadzone w najbliższym czasie.

CITTA DEL VATICANO. (Pat). — Wiadomość o odwołaniu posła litewskiego Szaulisa i jego wyjeździe do Kowna, wywołała duże wrażenie w kołach dyplomatycznych. Powszechnie sądzią, że stosunki Litwy z Watykanem doszły do wysokiego napięcia. Pomimo to nie należy oczekiwać zerwania, o którym głośno dzienniki zagraniczne. Kierownictwo poselstwa litewskiego przy Watykanie powierzone radcy Lazarajisowi.

II Zlot S. M. P. Związku Wileńskiego

Od wczesnego rana ulice miasta zaroily się członkami Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, przybywającymi na II Ogólnowilnowski Zlot. Wieczorem liczne zastępy Młodzieży zakwaterowały się w Ogrodzie po-Bernardyńskim, w pawilonach Targów Północnych i Teatrze Letnim gościnie użyżony przez Magistrat m. Wilna. Każdy pociąg przywoził coraz to nowych uczestników w przejażdżce niemal całej nocy, gdyż specjalnym pociągami z Białegostoku przybyła pielgrzymka w godzinach nocnych. Gwarno i rójno było w siedzibie Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Metropolitanej 1, niemal przez całą noc, nadciągali bowiem ze wszystkich stron do Wilna liczni pielgrzymi z Michałszek, Wornian, Kulisek, Swiraneł i t.d. Z orkiestry SMP, z niestrudzonym, ołarnym i oddanym Młodzieży ks. proboszczem Janem Zytkeiewiczem z Michałszek. Cała droga ks. proboszcz szedł pieszko żywym przykładem, prowadząc ze sobą uczestników Zlotu. Nie jest to przykład odosobniony, choć najbardziej charakterystyczny. Zaczęły parę innych. Oto druchny z Postaw (136 km!) od poniedziałku szły pieszko z Bruchowic z Wasilkowa (około 250 km.) przyjechał rowerami, a który policyjny inne SMP np. z powiatu Oszmianskiego, Świecian, nie mówiąc już o dalszych. Rannek dn. 8 maja w każdym pociągu przynosił coraz nową zastępy. Gdy rano zasnęli w głównej alei Ogrodu po-Bernardyńskiego zaczęli się ustawiać grupy SMP po dokonaniu uprzednio pobiude, wypiciu herbaty z ku chlen wojskowych, łaskawie użyżonych, po uprzedzaniu się. Zbiórka szła razno. Ścisłe według programu przebiegały grup SMP w ogrodzie po-Bernardyńskim dokonali komendant Związku i poprowadził hufce młodzieży na plac Katedralny. Tam prezes Rady Związkowej pan pułkownik Władysław Piasecki wraz z członkami Rady i Zarządu Zw. dokonał przebiegu całosci II Zlotu SMP.

Dopiero wtedy uczestnicy zlotu udali się do Bazyliki. Pontyfikanta sume celebrował JE ks. arcybiskup metropolita R. Jędrzejowski. Okolicznościowe, głębokie, pełne treści z ukończeniem młodzieży, bijącym z każdego słowa, kazanie wygłosił ks. prof. dr. Walerjan Maciejewicz, wiceprezes Rady Związkowej. Gorących słów mowy słuchali z wielką wagą wszyscy.

Najdostojniejsi ks. ks. biskupi, Kapituła, przedstawiciele władz, młodzież. Specjalnie obserwowano szczególnie zaległ. Bazylikę. Po Mszy św. poczem echem odbiła się z tysięcy piersi pieśń „Boże coś Polskę”. Trzeba było słyszeć jak nasza młodzież pozaszkolna, robotnicza, rzemieślnicza i wiejska z siłą wyłala swe religijne i państwowe uczucia.

Wkrótce potem, gdy na trybunie ad hoc przez dzielnych naszych saperów, między Urzędem Wojewódzkim a skwerem ustawione zajęły miejsca władze, rozpoczęła się defilada. Prowadził ją komendant Związku p. mjr. St. Pilczewski. Orkiestra 1 ppłg. towarzyszyła defiladzie. Długi szereg około stu szwandów, liczące, bo 2730 osób liczące szeregi, wspaniała pogoda — wszystko razem tworzyło obraz malowniczy i imponujący. Wśród licznych tłumów padają uwagi i wyrazy zachwytu.

Widok tych szeregów budził dla SMP niekłamana sympatię. Defiladę przyjmowali p. wojewoda Kirtkilem, JE ks. arcybiskup metropolita R. Jędrzejowski, JE ks. biskup K. Michalkiewicz, przedstawiciele wojska, innych władz, liczący pan patrolnik i patrolnik stow. Rada Związkowa i Zarząd Związku. Dokoła trybuny liczył tłum.

W sali Miejskiej (przy Ostrobramskiej) wypelnionej literami po brzegi odbyła się publiczne zebranie zlotowe, akademja zlotowa. Zebranie zajął prezes Rady Związkowej pulk. Wł. Piasecki i w serdecznych słowach witał uczestników. Na hasła: „Gołto!”, „sprawie służ” — odpowiadała cała sala.

Wysłano depesze do Ojca św. i Prezydenta. Orkiestra gra hymn państwowy. Przemówienia powitalne rozpoczął JE ks. biskup Metropolita w energicznych, ciepłych, jedynych słowach. Po nim p. wojewoda Stefan Kirtkilem mówił serdecznie, podkreślając twórczą pracę SMP jako najliczniejszej organizacji na naszych ziemiach, zapewnił przy tem majdale idące poparcie władz państwowych.

W imieniu Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, w zastępstwie prezesa p. wojewody Kirtkilem, przemówił p. Wilhelm Poplawski ze swada, widząc w szeregach SMP przedsekolne do obrony Ojczyzny. Prezes Stawiasz Białas mówił imieniem Instytutu Akcji Katolickiej, p. Marja Mieczysławowa Jelenka od Katolickiego Związku Polek, p. prezes Wacław Olszewski imieniem katolickiego Związku Mężczyzn, p. Prezes Ant. Romanowski od Chrześc. - Narod. Stow. Szkół Powiatowej, p. dyr. St. Ciozda od Polskiej Macierzy Szkolnej. Od wojewodzkiego kółka Ziemiaków p. M. Tomkiewiczowa od Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego. Od organizacji akademickiej Stow. Mł. Kat. „Odrodzenie” przemawiała p. J. Wierzbicka, a od akademickiej korporacji „Conradia” jej Marszałek L. Korowajczyk. Referat n.t. „SMP jako armja walcząca o oddanie Polski Chrystusowi” wygłosił p. Eugenjusz Andruszkiewicz, zgłaszając odpowiednie rezolucje.

Obrady zamknął pięknym przemówieniem sprężyć przewodniczący p. mec. Józef Zmitrowicz II wiceprezes Rady Związkowej. Potem echem odbił się o strop Sal Miejskiej hymn: „Hej do apelu”, poczem spontanicznie zerwały się liczne okrzyki: „Niech żyje” — na cześć JE arch. metropolity, oraz p. wojewody Kirtkilem, Rady i zarządu Związku. Patronatów, tych, co pieszko przybyli i t.d. Na sali panowała dziwnie rodzinna, miła atmosfera, entuzjazm i zapał. Bezpośrednio potem II Zlot SMP wziął udział w otwarciu Arch. Kongresu Eucharystycznego w Ostrej Bramie i Sali Miejskiej.

Tekst depesz, rezolucji, treści niektórych, charakterystycznych przemówień, oraz ciekawiejszym numerze.

TEATR NA POHULANCE

Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza

Wybrał Zelwerowicz w dzień swego jubileuszu sztukę Molnara, w której przez cały wieczór paradował z Teatru na świecie. Długa broda i filozoficzna dystynkcja. To są dzienne irracjonalne zygalki. W wielkiego aktora i nie jest wcale tak łatwo zrozumieć, dlaczego Molnar był wybrany: Zelwerowicz, wiedząc, że będą go fetowali i że odbędzie się celebracja, którą wolalby nawet może uniknąć, zabezpieczył siebie, biorąc na siebie twarz obcą, brodę, ruchy i napięcia ekstrawagancję. Wszystko jest wzorowane na jednym z naszych najlepszych przyjaciół, którego w tej chwili nawiązko nie uważam za właściwe wymienić.

Oryginał pierwszy i niesfałszowany zelwerowiczowski Doktor Sporumma zna cała Warszawa, to jest Warszawa artystyczna, Warszawa cyganerii i Warszawa duchowych esów i flo resów.

Zelwerowicz po drugim akcie Molnara w ciągu długiego, niemilkącego aplauzu widzów stał był na scenie jak posąg z głową pochyloną. To była postawa naturalna, rzetelnie oddająca treść najgłębszych przeżyć w tej chwili. Ujawniła się nagle w postaci Zelwerowicza skondensowana treść ży wota ruchliwego i pracowitego.

Zołnierz cierpliwy, żołnierz wytrwały, żołnierz niezłomny, żołnierz prosty, żołnierz wierny, wciąż z krwi i kości żołnierz.

Nie żołnierz zgubiony, ale żołnierz stojący na szanach i warcie, na której go Los postawił.

Sądę, że ujmując treść zelwerowiczowską tragiczną, podkreślając przedewszystkiem dyscyplinę, którą wyrobił sobie sam w stosunku do siebie. Ponieważ jak wyrobił, może być wodzem. Zelwerowicz bowiem jest nie tylko aktorem, reżyserem, dyrektorem, człowiekiem teatru, umuzykalnym, uplastycznym, poprostu artystą, jest on i społecznym człowiekiem.

Nakazy w sercu jego mają kontakt z wolą, wola ma władzę nad kaprysami i niepożytecznością życiową artystycznej natury. Kto kogo gwałci, czy artysta Zelwerowicz społecznika Zelwerowicza, czy społecznik Zelwerowicz artystę Zelwerowicza, — oto pytanie, na które można by tak lub inaczej odpowiedzieć. Dwie natury są sprężnione ze sobą.

Zelwerowicz nie gra komedii uspołecznienia. Bogata jednostka nie tylko porusza się w świecie fikcyjnym, jako artysta, przerzuca ona realne po mosty do realnego życia codziennego.

Wśród aktorów polskich grunt pod nogami znajduje najpełniej w życiu Zelwerowicz i to go wysuwa na plan społeczny, gdy chodzi o realizację teatru w społeczeństwie.

Sam w swoich pierwszych (zresztą katastrofalnych) wysiłkach teatralnych byłem podparty przez Zelwerowicza. Było to w pierwszym roku wojny, kiedy powstał Teatr Powszechny, na Oboźnej, jak go nazywano w Warszawie, „apostolski”, co miało być aluzją złośliwą do jego charakteru to chę odmiennego, niż ówczesne teatry spekulacyjne. Nie była to odpowiednia pora na sztukę.

Ta grupa bezprzymiotna trochę z Grabowieckim, Starską i ze mną, nie mogąc sobie dać rady, skoro trzeba było przeczyć do premjery realnej i skalkulowanej jechać, wzięła sobie Zelwerowicza za patrona. Artystyczny Zelwerowicz zostawił nam *carte blanche*. Nie chciał nam psuć inspiracji i wszelkich improwizacji na tle Cyda Kornela. Słizmy dobrą drogą, ale niedaleką, skoro trzeba było przeczyć przeciwko grać. Prób w nieskończoność nie można było prowadzić, a co do utrudnienia zdobytych przeżyć, nie wiedzieliśmy, jak to zrobić. Tego miały nas nauczyć największy majster teatralny świata, Stanisławski w Moskwie.

Tymczasem sliżmy poomacku, bro niąc się przed szatanami. Zelwerowicz objął batutę i ortodoksyjnie zwał, aby pomysłom naszym nie studi. W ostateczności posłaliśmy do ataku i przegraliśmy bitwę. Stało się to dlatego, że co innego było na próbach, co innego wyrosło na scenie. Na próbach była prawda. Na scenie wywierała potem i zjawiała się forma bez życia. Zelwerowicz mógł łatwo wszystko u tartym szlakiem zmoutować i krzesać z materiału naszego dobrego spektaklu. Lepiej jednak, że położyliśmy się wtedy. Ideaty Teatru Powszechnego zjawiały się z powrotem w związku z Oster wą i Redutą warszawską, już bez kompromisu i z solidną podstawą aktor skiego utrwalonego „przeżywania”.

Tak był Zelwerowicz Aniołem Stróżem przez czas pewien praredutowej, jeszcze mocno mglistej ideologii i wy siłków też mglistych, jeśli chodziło o grę i przeżycie.

Zelwerowicz, obejmując opiekę nad naszą grupą, dopomógł nam do realizacji. Błogosławione są bitwy zwycięskie, błogosławione są i wielkie przegrane. Te ostatnie też prowadzą pod gwiazdy. Najgorsze cicho siedzieć i życie spalić na beżymieniowym ci chutkim letargu jałowym.

Gotowość Zelwerowicza wesprzeć każdy ruch artystyczny jest też jego osobowości najdroższą i najbardziej wartościową. Cóż innego zrobić, kiedy związał się z Szyfmanem i dopo magał Szyfmanowi do wyjścia na świat? Związał się z Szyfmanem, pom ystami Szyllera, stanął twardo przy

ekscesach najbardziej odważnych? Zyc ie oddał na reconquiste przegromną Teatru na świecie.

Ma Zelwerowicz bowiem olbrzymią w sobie tęsknotę za sztuką przez wielkie S. Równocześnie ma zmysł kry tyczny i realny, który wie, że sztuką tą są nie niedziele co miesiąc, ale jakaś jedna niedziela co parę lat. Gwo li tej niedzieli jest gotów orać i bro nować, siąć i po zagonie niezmordowa nie wędrować. Ryngraf trzyma, schowany na piersi pod burką i wie, że to ryngraf. W epoce dzisiejszego teatru, rozpadającego się i spekulują cego fabrycznie, Zelwerowicz ma coś z prawdziwego granitu. Tęskni, aby przysłała godzina i piorun te swoje piękne węzły zygalki namalował na niebie wysokiego ofiarnego Teatru. Dlatego wszędzie (gdziekolwiek na ten teatr Jutra klasz można fundamen ty), jest nasz wielki aktor i reżyser o becny i całą swą naturą czujny.

Pozostanie w historii teatru nasze go świetlanym punktem to jego obje cie pierwszego teatru ZASP-u w Wil nie. Mógł Związek tysiąc głupstw na robić, tysiąc niepożytecznych błędów z małostek i hierarchii związkowej. Zelwerowicz uratował ideę teatru, pro wadzonego przez Związek. Dał temu teatrowi pacierzowy kościć i krew serdeczną.

Zespół w Wilnie jest przywiązany do swego dyrektora, w którym czuje wodza. Dzięki właśnie temu, że Zelwerowicz umie być żołnierzem, jest on i dyrektorem z prawdziwego zda rzenia.

Od maszynistów do kasjerki, od dekoratorów do aktorów idzie wszy stko składnie i ani jedno koło się nie zacina, choć skreślone są subwencje i frekwencja na skutek gospodarczego kryzysu osłabienia. Ruchliwość Zelwe rowicza ujęła Wilno.

Wciążnięcie są do pracy jeszcze większe reszce, niż to było za Redutą. W ten sposób pracuje Zelwerowicz, mając te dwa swoje teatry i magistrat opiekunicy przy sobie. Kończy się drugi rok i w życiu teatralnym Wilna mamy do zanotowania najwyższe ba talie o artystyczne kierunki, lub reper tuar; jednym słowem, rzeczy, które prowadzą nas naprzód i stanowią ży cie podniesione nad życiem codzien nem.

Mówić o sztuce Zelwerowicza, jego aktorstwie będziemy kiedy indziej.

Dziś wystarczy podkreślić, że te jego zasługi są na niwie sztuki ogromne. Jest żołnierz w jego naturze, który zna umiar i realność bytu. Czy ot wartą ma ten żołnierz i wie, że na placówce dzisiejszej, skoro będzie o broniona i przekazana pokoleniom przyszłym, wyrosnie z powrotem kwiat i owoc Edenu. Rzetelność, solidność ro boty, zdrowie za sceną i w admini stracji są podstawą społeczną, dzięki której teatr może się trzymać, aby wy ratować z przepaści, do której spy chają go dziś nie tylko film, ale i autor współczesny.

Warszawa wzięła udział w tym ju bileuszu na Pohulance. Ona nawet na dała ton całej fecie na scenie.

Związek był reprezentowany przez Dygasa i Związek ten czynił wysokie swoje celebracje. Oczywiście, że sto leczny patos zapędza nas w kozi róg, kiedy chcemy dać serce.

Byliśmy trochę tu nawet w Wilnie tego wieczoru więcej gościmi, niż za zwykłe, kiedy są te nasze uroczysto ści, w których ręce się do uścisku garna. Zrozumieć musimy, że teatr na Pohulance jest więcej niż teatrem miej skim. Jest on placówką czołową Związ ku Aktorów, jako taki cytadela i wzor em warszawskiej Centrali. Że się to wszystko w Wilnie udało i że się to wszystko tylko w Wilnie udało mogło, będzie rzeczą przyszłości ostatecznie rozstrząsać.

Z naszej strony możemy się tylko cieszyć. Reduta, wycofując się ze swo jego trudnego, ofiarnego posterunku, u torowała drogę teatrowi ZASP-u. Nie chciałbym, aby ten fakt pominięto i aby tego faktu nie brano pod uwagę. Zelwerowicz stanął wysoko na po sterunku i z tego punktu mybysmy w Wilnie też niejedno w dniu jego ju bileuszu moglibyli dodać. Są to uzupełnie nia do tego, co miało miejsce na scenie gwoli właśnie walce o Jutra. Uzupełnie nia, dzięki którym praca i trud Zelwerowicza, borykanie jego i niezłom ność wdwojnasoś się podnoszą, skoro są w wielkim planie jednym ze skła dowych kamieni, bez którego nie mog łoby być tego Jutra.

Mieczysław Limanowski.

Walerjan Charkiewicz
Zmlerch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne Zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycal) — życie i twórczość Zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pa. pleskiego w Wilnie . 0.50
Żyrowice — task krynice . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . 0.80

NIEMIEC NIKOGO NIE ZBRAKNIŁ PRZY SPEŁNIANIU OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO WOBEC OFIAR POWODZI!

Konto P.K.O. nr. 82100

0 4 tys. zł., które znikły...

KOMPROMITUJĄCA WĘDRÓWKA PIENIEDZY Z KASY MIEJSKIEJ DO TECZKI PŁATNIKA

Przed paru dniami kasa rozchodowa Magistratu miała wyjątkowo du zo wypłat. Kasjer p. Niesubczyk miał ciężką pracę ze sprawdzaniem rachun ków i kasy.

Mimo kilkakrotnych sprawdzeń kasjer nie mógł się doliczyć 4 tys. zł. P. Niesubczyk, długoletni pracownik miejski, od dawna mający doczy nienie z pieniędzmi, przeraził się naprawdę, gdy uprzytomnił, że brakuje ca 4 tys. zł. wypłacił komuś omyłowo, biorąc paczkę 20 złotych za 10 zło towe.

Zrozpaczony kasjer powiadomił o brakach kasowych prezydenta miasta, który będąc święcie przekonany, że Niesubczyk przerachował się przy wy płacie począł go uspakajać.

Ograniczono się więc narazie do rozpytywań wśród urzędników, którzy w tym dniu zgłaszali się po pieniądze lecz każdy z nich upewniał, że otrzymał tylko tyle ile mu się należało a ponadto nie mogli udzielić żadnych wyjaś nień, które mogłyby naprowadzić na jakikolwiek ślad.

Sytuacja stawała się naprawdę drażliwa tem bardziej, że ustalono nie zbicie, że kasa załatwiała w tym dniu wyłącznie urzędników.

Naturalnie najwięcej przygnębiony był Niesubczyk, który musiałby pokryć niedobór z własnej kieszeni, nie mówiąc już o konsekwencjach natury moralnej.

W Magistracie wiedzano doskonale, że Niesubczyk nie jest w posiada niu tak dużej jak dla niego sumy, więc projektowano nawet porozumienie się ze związkami pracowników miejskich, który udzieliłby Niesubczykowi po trzebna sumę w formie pożyczki, spłatą której zajęliby się wszyscy urzędnicy.

W międzyczasie jednak zaszło coś, co całkowicie wyjaśniło los wypła conych omyłkowo pieniędzy.

Jeden z urzędników miejskich przypomniał sobie, że w krytycznym dniu gdy stał tuż przy okienku zauważył że płatniczy wydział elektrycznego o trzymał niepomierne dużo paczek z bank notami podczas gdy lista opiewa ła na 9 tys. zł.

Spostrzeżeniami swymi podzielił się więc jaknajrychlej z kasjerem i w rezultacie płatnik został poproszony o wyjaśnienia. Pytany, stanowiąc wy powiedzial się przeciwko imputowaniu mu pobrania nienależnych sum, do adając, że wypłatę uskutecznił i żadnej nadwyżki niema. Mimo to do gabinetu płatnika udał się kontroler Magistratu, który ku ogólnej konsternacji znalazł w teczce p. płatnika poszukiwane tak usilnie 4 tys. zł.

Płatnik, gdy spytano go co to za pieniądze, zdobył się tylko na jedną odpowiedź „nie wiem... może je zabrać”.

Okoliczności w jakich pieniądze odnaleziono stawiają wymienionego urzędnika w sytuacji tak niedwuznacznej, że w najbliższych dniach zapadnie specjalna uchwała Magistratu co do dalszego pozostawienia go na służbie.

Zamach samobójczy aktora

ARTYSTA ŻYDOWSKIEJ TRUPY WILEŃSKIEJ OSIŁOWAŁ ODEBRAC SOBIE ŻYCIE

Przed kilkoma dniami przybyła do Łodzi zwił trupa wileńska, która, pod reżyserją Dawida Hermana, rozpoczęła występy w Sali Angielskiej.

Przedwczoją późnym wieczorem bezpośrednio po spektaklu jeden z artystów, Da wid Ułrajch udał się do swej garderoby i w chwili potem pozostali członkowie trupy usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego.

Kiedy wpadli oni do garderoby Ułrajcha spostrzegli z przerażeniem, iż leży on na ziemi w kałuży krwi.

Przybyły lekarz stwierdził ranę postrzał ową lewego ramienia. Najwidoczniej Ułrajch skierował łufę rewolweru w serce, lecz ręka mu zadziła i kula poszła w lewo.

Ponieważ stan rannego był jednak dość poważny, za radą lekarza odwieziono go do szpitala im. Poznańskich. Co było powodem tragicznego wypadku narazie nieustalono.

Nieudany napad rabunkowy

We wsi Narsty pod Osmianą do mieszkania A. Hajdulewiczowej i J. Aponelów ry wdarło się w nocy 3 uzbrojonych bandytów, którzy po terroryzowaniu kobiet za ją dli wydania pieniędzy, jakie Hajdulewiczowa miała rzekomo otrzymać z Ameryki.

W czasie płądrowania mieszkania Hajdulewiczowa wyskoczyła przez okno i po częła wzywać pomocy.

Bandyci natychmiast ułotnili się, a w pościgu jednego z nich ujęto.

KRONIKA

SOBOTA
Dziś 9
Grzegorz
jutro
Lyzdora

W. s. g. 3 m. 30

Z. s. g. 6 m. 00

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METE OROLOGII U.S.B. W WILNIE

z dnia 7. V. 31 r.

Ciepłota średnia w mm. 757
Temperatura średnia -J- 20
Temperatura najwyższa -J- 27
Temperatura najniższa -J- 11
Opad w mm. —
Wiatr: połudn.
Tendencja: lekki spadek potęgi wzrost
Uwagi: pogodnie

SZKOLNA

— Dziś młodzież szkolna wolna jest od zajęć. Kuratorium Ok. Wileńskiego zwolni ło nauczycielstwo oraz młodzież szkolną z wyznania rzymsko - katolickiego szkół śred nych i powszechnych od zajęć normalnych w dniu 9 maja b. r. celem umożliwienia wzięcia udziału w nabożeństwach, zaś nauczycielstwo ponadto w posiedzeniu Sekcji Pedagogicznej.

AKADEMICKA

— Korporacja „Piłsudski”. Przed trzema laty na Uniwersytecie Stefana Batorego grupa młodzieży, której przy świętą ideały Marszałka Piłsudskie go zawiązała korporację, starając się uzyskać dla siebie nazwę „Piłsudzi”. Do czasu uzyskania zgody Marszałka Piłsudskiego na używanie nazwy „Pił sudzi” korporacja tymczasowo nazwa na została „Aquilania”. Obecnie, jak się dowiadujemy kurator korporacji prof. J. Szymański b. marszałek Senatu otrzymał zawiadomienie, że Marszałek Piłsudski wyraził zgodę na przyję cie nazwy „Piłsudzi” przez korporację „Aquilania”.

— Z kół merykows USB, Sekcja Pośro dku Pracy Kół Medyków USB w Wil nie niniejszym komunikuje, iż z dniem 15 ma ja wakuje posada lekarza asystenta w szpi talu powiatowym na Pomorzu. Warunki: 300 zł. miesięcznie, mieszkanie (umieblowanie z obsługą i pościelą) i utrzymanie.

Bieżących informacji udziela Kierownik Sekcji Pośrednictwa Pracy w Kole Medy ków w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20 do 21.

— Prace Akad. Kół Muzycznych. Pro jektowany poranek literacko - muzyczny, który miał być zorganizowany siłami Akad. Kół Muzycznych, Sekcji Literackiej i Chóru akad. w maju, został przeniesiony na 1 try mestr nowego roku akad. z przyczyn natur y technicznej.

Prace przygotowawcze Kół Muzyczne go do tej imprezy, która będzie miała cha rakter „Parady Akademików” odbywają się regularnie.

W ostatnich dniach ukazał się w pięknej

okładce nakładem wileńskiej filii Gebethne ra i Wolffa zamasztyły foksstrut „Bato rowka”, kompozycji członka Kół kol. Janu sza Buhaka.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Czy stać Wilno na stałe programy radiowe dla wsi? Przypominamy, iż dziś w lokalu Rady Opiekunów Kresowej (Zyg nuntowska 22) odbędzie się na powyższy temat zebranie dyskusyjne. Na program złoży się: 1) jakim powinien być program dla wsi? Audycja pokazowa transmitowa na z rozgłośni wileńskiej radiostacji, składają ca się z 11 rzeczy wokalo-odczytowych. 2) referat p. Michała Obieckiego: „Ro la i znaczenie radia w pracy kulturalno - oświatowej nad ludnością ziem wschodnich” 3) dyskusja.

Ze względu na czas, ściśle związany z audycją radiową, Zarząd R.O.K. prosi uprzej mie osoby zaproszone o punktualne przy bycie.

— Zebranie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk zapowiedziane na sobotę dn. 9 maja b. r. o godzinie 19-iej odbędzie się tegoż dnia w sali Senatu USB, a nie w Dziekanacie Sztuki.

— Komunikat Związku Pracy Obywatel skiej Kobiet w Wilnie. Wobec odbywające go się w Wilnie Kongresu Eucharystyczne go, uroczyste otwarcie Zjazdu Zrzeszenia Wiojewódzkiego Związku Pracy Obywatel skiej Kobiet w Wilnie w dniu 10 maja rb. w małej sali pałacu reprezentacyjnego nastąpi o godzinie 1 min. 30, a nie o godz. 11 rano jak było zapowiedziane.

— Zarząd Kół Wileńskiego Stowarzy szenia b. wychowanków gimnazjów przy koście w Petersburgu powiadamia, że w dn. 10 m. b. o godz. 16 w Sali Kresowej (Zawal na 1) odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia.

— Komunikat Sodalicii Kławerjaiskiej. W związku z Archidiecejalnym Kongresem Eucharystycznym w Wilnie, Sodalicia św. Piotra Kławera urządza w sobotę, dnia 9 maja r. b. o godz. 19 (7 wiecz.), w sali Miejskiej przy ul. Końskiej Nr. 1 przedsta wienie religijne.

Odegrana zostanie sztuka sceniczna w 5-ciu aktach z życia św. Augustyna p. t. „Matka”.

Na powyższe przedstawienie Zarząd So dalicii Kławerjaiskiej, zaprasza wszystkie organizacje religijne i społeczne, oraz człon ków i przyjaciół misji katolickich.

Karty wstępu otrzymać można tylko w biurze sodalicii kławerjaiskiej ul. Zamko wa 19 w dniu 8 i 9 maja w godzinach od 10 do 19.

Specjalnych zaproszeń Sodalicia nie wy sła.

OD 8 ZŁ.

KAPELUSZE
WIOSENNE

E. Mieszkowski
Mickiewiczza 22



PHOSPHATINE FALIÉRES

Słynna i nieporównana mądzka odżywcza, której miliony dzieci zawdzięczają swoje zdrowie i siłę, ułatwia żabkowanie i wzmacnia kości. Żądacie tylko „PHOSPHATINE FALIÉRES” a „a” znaną na całym świecie i wystrzegajcie się wyrobów podrabianych. Do nabycia wszędzie.

I, QUAI AULAGNIER, ASNIÉRES - PARIS

Ferdynandowi Ruszczycowi bibijofile wileńscy w hołdzie

Cicho, skromnie, lecz bardzo, bar dzo serdecznie uczcili bibijofile wileńscy — laureata wileńskiego, prof. Ferdynanda Ruszczyca.

Dn. 6 b. m. odbyło się ogólne ze branie członków Tow. Bibijofilów Pol skich w Wilnie, na którym została za demonstrowana mała wystawa prac graficznych Laureata.

Zebrań zagał prezes T-wa, p. Ludwik Chomiński, który w dłuższym, pięknym i ładnie zbudowanym prze mówieniu zarysował wysiłek prof. Ruszczyca w dziedzinie estetyki książ ki, oraz podkreślił znaczenie artysty, torującego nową drogę, po której idą obecnie zastępy młodych grafików wileńskich.

Przemówienie prezesa L. Chomiń skiego zostało przyjęte oklaskami, które licznie zebrani członkowie T-wa oraz goście (m. in. hachan ka raimski p. Szapszał) wyrażali uznanie dla mowy i szczerą i głęboką sympat yję dla Laureata. Po przemówieniu p. L. Chomiński wręczył prof. Ruszczy cowi ładnie wykonaną ulotkę, wydaną przez T-wo i wykonaną w drukarni „Lux”. Ulotka zawiera parę wnieję prof. Ruszczyca ze zbioru p. t. „Im mortele”, oraz ładnie ujęty graficznie następujący tekst:

W zaciszu kasy Ruszczycowego kwitła i kwitnie „utajona” miłość do książki, do której prof. Ruszczyca sam dyskretnie się przyznaje. Niech się nie wstydy tej, dla ogółu tajemnej, a dla nas jawnej, miłości, przed nami bibijofilami, którzy mu pio nierskie czyni, z tej pobudki uczuciowej płynące, do trwałych jego zasług liczymy. Książka, zrobiona ręką prof. Ruszczy ca, stanowi bowiem epokę w dziejach drukar stwa wileńskiego. Jest ona widomym zna kiem odrodzenia całej kultury Wilna po r. 1905, ziarno zaś przez Niego posiane, prze pojone Wilna przekonaniem o konieczności piękna plastycznego w każdym szczególe życia codziennego — wydaje już plon obfi ty, sięgając dzisiaj i poza mury rozwijające cego się pod rządami i nieustraszonego wie cznie młodego prof. Ruszczyca opieką Wy działu Sztuk Pięknych, odnowionej Wszechnicy.

Styl Ruszczycowski w grafice wogóle, a w książce w szczególności, ma jedyny w swoim rodzaju urok i wdzięk.

Istota tego stylu polega może przede wszystkim na tem, że Artysta tchnieniem swjej sztuki wiąże zawsze myśl z uczuciem i, wnioskując z idei autora i utworu, przema wia jednocześnie plastycznie do wyobraźni i serca czytelnika, lub widza.

Ulotka niniejsza niech przypomni ten styl Ruszczycowski dwiema wniejtami, powtórzonymi ze zdobionych przezeń w r. 1916: a ulubionych przez Artystę „Immor tele” Słowackiego.

Skromną tę pamiątkę za wieloletnie dla książki i całokształtu grafiki wileńskiej za sługi, uczcił pragniemy Czcigodnego Lau reata Wilna, a członka naszego Towarzy stwa, dając tem wyraz najwyższego uzna nia i wdzięczności od tych, którzy w leż szych warunkach stoją drogą ukochnia piękna książki, na nowo uitorowaną przez Niego w Wilnie.

Towarzystwo Bibijofilów

Polskich w Wilnie.

Po odczycaniu tego tekstu, głos za brał dr. Łysakowski, dyrektor biblioteki U.S.B., który w imieniu związku bibijotekarzy złożył Laureatowi powin szowania i życzenia.

W drugiej części zebrania prof. Marjan Morełowski wygłosił, ilustrowany przeźroczami, odczyt o źródłach twórczości sztycharza nieświejskiego końca XVI wieku — Tomasza Makow skiego.

Prelegent, odznaczający się darem pięknej wymowy, w sposób barwny i żywy odtworzył sylwetkę mało znanego naszego sztycharza, akcentując je go zależność od mistrzów obcych, a przede wszystkim od Klaudjusza Flo risa.

Doskonale dobrze, wymowne prze zrocza, świetnie zilustrowały zajmują cy odczyt.

O godz. 9 m. 30 zebranie zostało zamknięte. Wszyscy rozchodzili się pod wrażeniem miłego, dobrze zorga nizowanego zebrania — wieczoru ar tystycznego.

W. Ch.

— Odwołanie zabawy. Zapowiedziany na dzień 9-go maja r. b. DANCING TOWA RZYSKI u Czerwonego Sztralla, urządzany staniem Centrali Opiek Rodzicielskich, z powodu Zjazdu Eucharystycznego, zostaje odwołany, natomiast w dniu 24-go maja r. b. urządza się KARNAWAŁ ZIELONY z tańcami w ogrodzie Czerwonego Sztralla. Początek o godz. 11-tej wiecz. Wstęp 2 zł. akad. 1 zł.

KOLEJOWA

— Walne zebranie Kolejowego Komitetu LOPP. W ostatnich dniach kwietnia odbył się w Wilnie w lokalu Ogniska Kolejowego normalny zjazd sprawozdawczy. Przybyli delegaci z Brześcia n-B. Wolkowskiego, Białego stoku, Łap, Lidy, Grodna, Baranowicz i Kró

lewszczyzny oraz przedstawiciele miejsco wego oddziału. W osobach delegatów, jako reprezentantów organizacji oddziałowych LOPP, skupiała się cała opinia rzesz kolej o wych zorganizowanych w Lidzie. Na porzą dk dziennym była sprawa najbliższego zja zdu delegatów z całej Polski do Warszawy i ustosunkowania się do niego. Do stołu pre zydenckiego zaproszeni zostali pp. Markiewicz Iwanicki, Kowalski i Persiewicz. Protokół ostatniego walnego zgromadzenia, odczyta ny przez sekretarza p. Branickiego został przyjęty z tem, że powtórnie będzie przedło żony następnemu zjazdowi. Poczem p. Ro maszko składał relację z działalności komi tetu Wojewódzkiego oraz z ostatniego ty godnia lotniczego co zostało przejęte przez zjazd do wiadomości.

Za nieobecność skarbnika komitetu inż. Witorta sprawozdanie finansowe odczytał p. Bruns.

Wyniki komisji rewizyjnej charakteryzo wał p. Jadowski stwierdzając iż Komitet wo jewódzki wykazuje naogół owocną działal ność, wzorowo prowadzi rachunkowość przeto stawia wniosek o udzielenie zarządowi absolutumum zaś p. Brunsowi wyraził po dziękowanie. Wnioski komisji rewizyjnej przy akłamacji przyjęto.

Szczególnie ważną uchwałę jest polece nie zarządowi niezwłocznie przystąpić do e gekuowania należności do zalegających dłu żników, na zbonifikowanie których zjazd się nie zgodził.

W sprawozdaniach z działalności poszczę gólnych oddziałów okazało się, iż zrozumi enie znaczenia LOPP stale się pogłębia co ma swój wyraz w zapisywaniu na członków nie tylko pracowników ale i ich rodzin, jak to żon i starszych dzieci.

Fakt ten dosadnie świadczy, iż pomimo trudnej sytuacji w jakiej się znajdują rzese kolejarzy, która pogłębia jeszcze zmniejsze nie pulborów o 15 proc., ofiarność i poczucie obywatelskie jest tak znaczne że nie wstydzi pomóc przetrwać ciężacy kryzys gospodarczy, nie obniżając pracy na polu lot nicznym. Podczas wygłoszenia sprawozdania z działalności oddziału w Lidzie, zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć dwouletnie go pracownika tejże organizacji zmarłego niedawno śp. Kazimierza Ciemięzewskiego. Na mocy tajnego głosowania weszli do za radu na miejsce ustępujących członków na stępujący: p.p. Trynkiewicz, Wyszowski, Fi lemonowicz na zastępców zaś Stankiewicz, Swiężewski, Gladysz.

Komisja rewizyjna została bez zmian. Na delegatów do Warszawy wybrani zostali pp. Nieżłotka i Markiewicz, na zastępców zaś inż. Witort i Paszkiewicz.

J.J.

</

